

MIRA KRUM-LEDOWSKI

ur. 1937; Tłumacz



Miejsce i czas wydarzeń	Puźniki, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puźniki, II wojna światowa, matka, Adela Krum, ukrywanie się, stosunki polsko-żydowskie, Niemcy, Antonina Działoszyńska, niemiecki weterynarz

Niemiecki weterynarz

W drugiej połowie lipca Niemcy, cofając się, zbliżyli do Puźnik i cała wieś zaroїła się wojskiem niemieckim. Do domu pani Działoszyńskiej przyszedł oficer niemiecki i pokazał na drzwi, które zawsze były zamknięte. Ja nigdy nie odważyłam się pytać. Ja przecież znałam żydowski, więc ja rozumiałam, co się mówi po niemiecku na ogół. Więc on pytał się, co tam jest. Ona powiedziała: „To pokój, jak mój mąż żył, to myśmy tam spali, ale teraz to ja nie używam. Ten pokój jest zawsze zamknięty, tylko przed Świętami Wielkanocnymi i Bożym Narodzeniem tam sprzątam”. Kazał otworzyć i ona otworzyła. Ja wtedy zobaczyłam piękny pokój, łóżko z białą kapą, piękne kwiaty papierowe, kolorowe, święte obrazy. Pokój, nie kuchnia, tak jak myśmy mieszkali. I ten Niemiec powiedział, że będzie tam mieszkać. Wyciągnął z kieszeni jakąś tabliczkę. Ja nigdy w życiu czegoś takiego nie widziałam. I przyczepił na drzwiach. Ja zapytałam: „Mamusiu, a co tam jest napisane?”. Przecież czytać nie umiałam. Mama powiedziała, że ten pan kapitan jest weterynarzem. I wtedy zapytałam: „A co to znaczy weterynarz?” i mama mi wytłumaczyła. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że będę żoną syna weterynarza. Ten weterynarz mieszkał z nami, nie wiem jak długo, ale wiem na pewno, że zachowywał się po dżentelmeńsku, bardzo godnie, nie szczeptał do ludzi, nie straszył nikogo. Niemcy różni bydło jako pokarm dla wojska, bo już nie mieli zapasów i wtedy weterynarz był niezbędny.

Data i miejsce nagrania	2008-02-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"